Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI Al. Kościuszki 41 TELEFON 100-28 Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 4-go lutego № 35

Z Dalekiego Wschodu

SZANGHAJ, 3. 2. — We wtorek w południe, po przygotowaniu artyleryjskiem, japońska piechota morska w sile 2.000 ludzi przypuściła atak na pozycje chińskie w rejonie dworca Północnego (dzielnica Czą-Pei). Po 3 i pół godzinnej walce atak japoński na dworzec załamał się. Straty japońskie podczas dzisiejszych walk wynoszą 23 zabitych, 84 ciężko i 75 lekko rannych. Zabłąkane kule zabiły tam 4 osoby z pośród ludności cywilnej i zadały rany 9 osobom. 10 granatów padło na teren koncesji międzynarodowych.

Chińczycy oświadczają, iż są stanowczo zdecydowani wypędzić Japończyków z Szanghaju, W tym celu 15.000 żołnierzy chińskich skoncentrowanych jest wewnątrz i na zachód od Chapei.

LONDYN, 3. 2. (Reuter) — Donoszą z Nankinu, że japońscy marynarze i strzelcy morscy wylądowali i obsadzili wzgórze, panujące nad przedmieściem Hsiankuan, oraz brzegi rzeki. Wobec tego, że w pobliżu skoncentrowane zostały również oddziały chińskie, starcie wydaje się nieuniknione. Ludność chińska, ogarnięta paniką, opuszcza Nankin i niedawno otwarta wielka droga między Nankinem a Hang-Czou wydaje się wielką rzeką ludzką. Stu marynarzy japońskich pilnuje biur towarzystwa Osaka Shosen Kaisha. Większość oddziałów chińskich cofnęła się dość daleko od wybrzeża unikając starcia z Japończykami. Wczoraj wieczorem kilka pocisków padło na forty. Wszystkie banki są zamknięte. Zdarzyło się kilka wypadków grabieży. Szef policji odbył dziś zrana konferencję z komendantem japońskich sił morskich, podkreślając konieczność utrzymania pokoju. W Wuhu wszyscy Japończycy, nie wyłączając funkcjonarjuszów konsularnych, zostali ewakuowani do Japonji.

MOSKWA (Radio) 3 lutego. — Według ostatnich dniesień. Japończycy wznowili w dniu 2 lutego bombardowanie Szanghaju oraz Nankinu przez artylerje lotnicza.

SZANGHAJ 3 go lutego. — (Reuter) — Dziś zrana Japończycy zaatakowali gwałtownie z lądu i z morza fort w Szanghaju Woosung. Sześć pancerników japońskich bombardowało fort, Chińczycy starali się odpowiadać lecz ani jeden ich pocisk nie eksplodował. Z krążownika „Berwick" wylądował bataljon brytyjski. Tysiące zbiegów udaje się na wybrzeże Potung, tysiące również uciekają koleją i statkami do Ningpo Hangcho. Samoloty japońskie prowadzą rekonesans, obrzucając ugrupowania chińskie bombami.

Japonja przeciwko Ameryce i Anglji

LONDYN 3 2. — Dotychczasowe wystąpienia przedstawicieli Wielkiej Brytanji i Ameryki w Tokjo nie były uzgodnione. Ambasadorowie obu mocarstw działali oddzielnie i dopiero wczoraj po raz pierwszy wręczyli wspólną notę ministrowi spraw zagranicznych Yoszizawie Nota wysuwa żądanie utworzenia strefy neutralnej dokoła Szanghaju

Po zapoznaniu się z treścią noty ministrer Yoszizawa oświadczył iż gotów jest niektóre punkty przyjąć niezwłocznie podczas gdy inne będą musiały uzyskać aprobatę rady ministrów zwłaszcza ministra marynarki i premjera rządu

Gabinet japoński zebrał się na naradę która nie jest jeszcze zakończona Wiadomo tylko że wspólny front anglo-amerykański wywołał w sferach politycznych rozczarowanie w stosunku do Wielkiej Brytanji. Japonja ma wiele zastrzeżeń co do projektu anglo-amerykańskiego utworzenia strefy neutralnej w Szanghaju. Ponieważ Szanghaj jest zamieszkały przez 30000 obywateli japońskich wojska międzynarodowe nie mogą im zapewnić bezpieczeństwa ani też zażegnać bojkotu gospodarczego Dla obrony interesów japońskich niezbędne jest pozostawienie zupełnej swobody działań wojskom japońskim w Szanghaju

PARYŻ 3. 2 — Agencja „Indo-Pacifique" donosi że japońska rada ministrów odrzuciła anglo-amerykański projekt utworzenia strefy neutralnej w Szanghaju

LONDYN 3 2. — Dzisiejsza prasa japońska w Tokjo nawołuje rząd do przeciwstawienia się żądaniom Ameryki i Wielkiej Brytanji Siły japońskie w Szanghaju są niewystarczające wobec czego zajdzie konieczność wysłania nowych wojsk

LONDYN 3 2. — Wojska japońskie zajęły kilka miast nad rzeką Jang-Tse Wczoraj marynarze japońscy obsadzili port Swa-Tou, Spodziewane jest tam przybycie 7 okretów japońskich. W mieście trwa walka Słychać strzały karabinowe i terkot karabinów maszynowych W prowincji Guan-Dun władze chińskie ściągają wojska w celu obrony Swa-Tou

Miasto U-Hu, leżące na południe od Nankinu będzie prawdopodobnie również zajęte przez Japończyków Wczoraj konsul japoński opuścił rezydencje

Atak japoński załamał się

Chińczycy odparli generalny atak pod Szanghajem

Nieoczekiwana dymisja admirała Sziczawy

Dzień wczorajszy minął w Szanghaju względnie spokojnie. Miasto zaczęło wracać do normalnego trybu życia, gdy oto dziś nad ranem (według miejscowego czasu) wojska japońskie przeszły do ogólnego ataku. Szczegóły walk podajemy w niżej zamieszczonych depeszach.

Najważniejszym wypadkiem ostatniej doby było starcie marynarzy japońskich z garnizonem amerykańskim w Szanghaju, zerwanie flagi St. Zjednoczonych i okupacja amerykańskiej misji metodystów. Zajście to spowodowało energiczny protest ze strony Waszyngtonu. Rząd japoński udzielił dymisji komendantowi sił morskich na rzece Jang-Tse, admirałowi Sziyozawie, mianując wzamian na czelnym wodzem kontradmirała Nomure.

W Nankinie sytuacja bez zmian. Wojska chińskie okopały się poza miastem, które znajduje się w dalszym ciągu na łasce japońskich okrętów wojennych.

Co do floty amerykańskiej, która przed dwoma dniami wyruszyła z portów San Francisco i San Pedro na Pacyfik, brak jakichkolwiek wiadomości. Okręty te znajdują się w drodze ku wyspom Hawaskim

Atak japoński

LONDYN, 3. 2. — Dziś o godz. 3 rano (według czasu miejscowego) zauważono w Szanghaju przygotowania japońskie do ataku. Ciężkie działa okrętowe rozpoczęły bombardowanie dzielnic, leżących na południowschód od dworca kolejowego oraz dzielnicy Sze-Pei.

Bombardowanie trwało do godz. 8 rano. Zupełnie nieoczekiwanie ze strony chińskiej zaczęła odpowiadać ciężka artylerja. Ogień był niezwykle precyzyjny, a pociski padają tak gęsto na pozycje japońskie, że nawet budynek główny kwatery został doszczętnie rozbity. Jednocześnie chiński fort Wu-Song, ewakuowany i ponownie zajęty przez Chińczyków zaczął ostrzeliwać marynarzy japońskich lądujących w porcie. Na ogień z fortu Wu-Song odpowiadały ciężkie działa sześciu okrętów japońskich. Pojedynek artylerji trwał do godz 10 rano. Straty z obu stron są znaczne.

O godz. 1 rano (czas miejscowy) wojska japońskie ruszyły do ataku na niezajętą część dzielnicy Sze-Pei. Był to atak planowany na wielką skalę... Jednakże nie przyniósł niemal żadnych sukcesów, gdyż wojska chińskie stawiły zaciekły opór. Japończycy doszli zaledwie do przedmieścia Hong Kju. Szturm na Sze-Pei załamał się w ogniu artylerji chińskiej.

Studenci na froncie

LONDYN, 3, 2. Atak japoński na pozycje chińskie pod Szanghajem zakończył się porażką. Chińczycy bronili się z niespotykanym dotychczas uporem, ponosząc wielkie straty, ruszyli ławą na pozycje japońskie i ostatecznie udało im się opanować zdobytą uprzednio przez japończyków część dzielnicy Sze-Pei, a nawet dworzec kolejowy, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Wynikały częste spotkania na bagnety.

Niespodzianką dla Japończyków było stwierdzenie obecności na froncie kilku pułków chińskich, sformowanych ze studentów z Nankinu. Pozatem ustalono, że Chińczycy otrzymali w ciągu dnia wczorajszego wielkie posiłki z głębi kraju, które były przeoczone przez wywiad japoński.

Zbombardowana kwatera

Okolice głównej kwatery japońskiej były poddane tak gwałtownemu bombardowaniu przez artylerję chińską, że wszystkie domy są obrócone w perzynę. Kilka ulic przestało istnieć. Gmach kwatery japońskiej jest zrównany z ziemią.

Niepowodzenie japońskie jest tem dotkliwsze, że planowany atak miał przynieść Chińczykom ostateczną klęskę. Główna kwatera japońska zamierzała rozegrać decydującą bitwę przed przybyciem wojennych okrętów amerykańskich, które wyruszyły z Manilli na Filipinach.

Według wiadomości, pochodzących z pewnego źródła, na czele wojsk chińskich stoi marsz. Czang-Kai-Szek. W odpieraniu ataku japońskiego brały udział cztery pułki ochotnicze, sformowane z młodzieży akademickiej.

Dwie flagi

LONDYN, 3. 2. — Na terenach międzynarodowych w Szanghaju wyniknął poważny zatarg pomiędzy komendą amerykańską a japońską. Marynarze japońscy, z nieustalonej narazie przyczyny zaczęli ostrzeliwać ogniem kulomiotów marynarzy amerykańskich zajętych wznoszeniem okopów przed misją metodystów. Wskutek gwałtownego ognia Amerykanie cofnęli się a pozycję ich zajęli Japańczycy, którzy zdarli z gmachu flagę St. Zjednoczonych a wzamian zawiesili flagę japońską.

Incydent ten wywołał gwałtowny protest ze strony całej kolonji amerykańskiej i pociągnął za sobą daleko idące następstwa. Rząd japoński zawiadomił oficjalnie ambasadora japońskiego w Tokio, że naczelnym komendantem floty, stojącej na rzece Jang - Tse-Kiang zostanie mianowany kontradmirał Nomura dotychczasowy komendant bazy morskiej w Yokosuka. Kontradmirałowi Nomurze będą podlegały nietylko okręty znajdujące się w Szanghaju, lecz i w Nankinie. Nominacja ta równa się udzieleniu dymisji admirałowi Sziozawie.

Komunikat rządu japońskiego wywołał nieukrywane zadowolenie wśród mieszkańców międzynarodowych koncesyj w Szanghaju. Na ogół panuje przekonanie, że sytuacja ulegnie odprężeniu. Admirał Sziozawa miał opinję człowieka bezwzględnego który nie cofnąłby się nawet przed bombardowaniem dzielnic europejskich.

A wojska płyną.

LONDYN 3. 2. — Do Szanghaju przybyły dwie dywizje japońskie, oraz samolotowe okręty - matki z 90-ma ciężkiemi samolotami. Obecnie Japończycy rozporządzają w Szanghaju 130 samolotami.

LONDYN 3, 2. — Do portu w Szanghaju zawinął transportowiec angielski „Berwick" z bataljonem strzelców szkockich.

ZNAMIENNA HAUSSA

PARYŻ 3 lutego. — Prasa poranna podkreśla doskonały nastrój na giełdzie wczorajszej i znaczne zwyżki papierów przemysłu wojennego.

Hotchkiss, Kanał Suezki, bawełna, skóra miedź, nafta, węgiel, transporty morskie i t. d.

Najciekawszą jest rzeczą, że Ameryka dostarcza Japonji wszelkich materjałów wojennych, chociaż politycznie przeciwdziała wojnie.

Finansowa „Information" aż na dwuch szpaltach wskazuje, że można dostarczać broni i żywności tylko Japonji, ponieważ ona może płacić, gdy Chiny nie są w możności płacić nawet podczas pokoju.

TOKJO 3-go lutego (Radio) — Wskutek wiadomości nadeszłych z Szanghaju na giełdzie tokijskiej nastąpiła przeraźliwa zniżka. Emitowane przez giełdę specjalne akcje giełdowe które są wskaźnikiem rynku akcyjnego, spadły o 20 jen. Giełdę tymczasowo zamknięto.

Ten fakt, oraz przybycie zwłok pierwszych zabitych, opublikowanie w prasie wiadomości z pola walki i ciągłe narady w ministerjum spraw zagranicznych z obcymi ambasadorami, wywierają w Tokio wrażenie wojny. Protest angielsko - amerykański wywołał rozczarowanie, bo liczano na parcie W. Brytanji Admirał Taniguhi szef sztabu marynarki, podał się do dymisji. Stanowisko jego objął admirał Fushimi. Komendę na wodach Szanghaju objął admirał Nomura.

Przerażający kataklizm

2000 zabitych 6000 rannych

NOWY JORK 3.2 — Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj południową część Wyspy Kuby. Miasto Santiago de Cuba jest niemal doszczętnie zniszczone. Pozatem ucierpiały miejscowości Baracoa, Maestra oraz Nipe.

Pierwszy wstrząs odczuto o godzinie 4 po południu. W Santiago de Cuba wynikła nieopisana panika. Setki samochodów ruszyły ku rogatkom.

Panikę w mieście obserwowano ze stojącego w porcie jachtu jednego z miljonerów amerykańskich. Telegrafista znajdujący się na jachcie pierwszy zawiadomił radjostacje amerykańskie o katastrofie.

Następne wstrząsy pociągnęły za sobą mnóstwo ofiar. Walące się domy przygniatały uciekających mieszkańców. Jednocześnie w mieście wybuchły pożary których straż ogniowa wskutek ogólnego zamieszania nie mogła stłumić.

Według prowizorycznych obliczeń liczba ofiar wynosi około dwuch tysięcy. Z Jamajki wysłano do Santiago de Cuba dwa okręty z drużynami ratowniczemi Czerwonego Krzyża. Pozatem z Nowego Orleanu wyruszył na wieść o katastrofie torpedowiec zaopatrzony w środki opatrunkowe. Z Hawany brak jakichkolwiek wiadomości.

NOWY JORK 3. 2. — Radjostacje amerykańskie zdołały uzyskać połączenie ze stacją Santiago de Cuba. Według ostatnich wiadomości, trzecia część domów w mieście jest całkowicie zniszczona. Pod gruzami znajduje się około 1500 zabitych. Liczba rannych przewyższa 6 tysięcy.

Ludność obozuje pod gołem niebem. Do Santiago de Cuba przybywają oddziały żołnierzy oraz kolumny samochodowe z żywnością i środkami opatrunkowemi. Czerwony Krzyż rozbił namioty do których przenoszeni są ranni. Założono również specjalny obóz dla zbłąkanych dzieci.

Okolice miasta również poważnie ucierpiały. Bliższych szczegółów brak.

Mocne nerwy

Gdy w jesieni 1914 roku zapytano lorda Kitchenera, kiedy skończy się wojna światowa, wówczas angielski wódz odpowiedział:— „Kiedy się skończy ta wojna, tego nie wiem, ja wiem tylko to, że zacznie się naprawdę w r. 1915". — Była to odpowiedź tem dziwniejsza, że cesarz Wilhelm II przyrzekał swoim żołnierzom powrotu do ognisk domowych „za nim liście jesienne spadną z drzew".

Wojna światowa była przedewszystkiem wojną „na nerwy". Przypomnijmy sobie npmału Belgję, którą Niemcy zajęli prawie całą. Zaledwie mały skrawek pozostał w rękach armji, lecz mimo to naród się nie ogiął. W gorszem położeniu znalazła się Serbja, spustoszona przez Austrjaków, Węgrów i Niemców. Wypędzono z niej króla, wojsko i wszystkie władze państwowe, budzono postrach okrucieństwami, pokryto kraj tysiącznemi szubienicami — naród jednak wytrwał w oporze i w walce, doczekawszy się później zwycięństwa i triumfu.

Podobnie było i z Francją. Europa przyzwyczaiła się widzieć we Francuzach ludzi wesołych, lekkich, pragnących używać życia i oddawać się zabawom. Taką opinję wyrabiali swym zachodnim sąsiadom Niemcy, ufając we własne siły i własną moc.

Gdy w grudniu 1916 r. armje niemiecko-austrjackie trzymały pod swoją stopą część Rosji, Rumunję, Serbję, Czarnogórę, północną część Włoch, Belgję i olbrzymią połać Francji — wówczas rząd berliński i wiedeński „zaofiarował" przeciwnikom wszystkim wspaniałomyślny „pokój", licząc nato, że zmęczone społeczeństwa po drugiej stronie frontu skwapliwie chwycą się niemieckiej różdżki pokojowej. Niemcy spodziewały się, że w pokojowe sidła wpadnie najpierw Francja, najbardziej zniszczona i znękana.

Pomylili się jednak „kaizerowie". Francja ani drgnęła, lecz postanowiła walczyć, aż do zwycięstwa. Nerwy francuskie przetrzymały bez wahania i bez załamań niebezpieczną próbę. Wojna toczyła się dalej, ujawniając przed światem bezprzykładne bohaterstwo i nadludzką prawie wytrzymałość ludu francuskiego. Dyktator francuski, Napoleon III, poniósł w r. 1870 sromotną klęskę, tracąc Alzację i Lotaryngię na rzecz Prus, — Natomiast „rozpolitykowany" lud francuski odniósł wspaniałe zwycięstwo, naprawiając błędy i klęski dyktatora.

Dzisiaj na naszych oczach odbywa się znowu olbrzymia próba nerwów francuskich. Od kilku miesięcy Paryż znajduje się pod silnym naciskiem Niemiec, Ameryki, Anglji i Włoch, które to państwa z zazdrością patrzą na francuską zabiegliwość, pracowitość i oszczędność. Francja umiała podnieść się o własnych siłach ze zniszczeń wojennych, odbudować kraj, umocnić granice, a oprócz tego napełnić swoje banki i kasy złotem (72 miljardy franków w złocie).

Dokonał tego lud francuski pod zmiennemi rządami różnych „partyjników", którzy okazali się jednak lepszymi politykami, niż wychwalani „dyktatorowie". Nie było we Francji nadzwyczajnego „prezydenta", nie było „silnego rządu", nie było „ciągłości władzy", nie było ani pułkowników, ani generałów w rządzie, nie było „dyktatora". Przeciwnie! — Zmieniały się osoby prezydentów, zmieniały się rządy, zmieniały się ministrowie, władza przechodziła z rąk jednych do drugich — lecz mimo to potęga Francji rosła, kraj się bogacił. I dzisiaj „królewska" Jugosławja i „królewska" Rumunja pokornie proszą „partyjników" z rządu francuskiego o udzielenie jakiejś pożyczki.

A wszyscy to dobrze wiemy, że i „dyktatorska" Polska chętnie wzięłaby od „partyjników" francuskich pożyczkę — pisze „Słowo Pomorskie" — gdyby ją tylko mogła otrzymać. Przed tymi „partyjnikami" ugiąć się musiała nawet dumna Anglja, szukając w Paryżu kredytów.

Francję otacza obecnie burzliwa fala zazdrości. Mówi się, że cała Europa mogłaby się dostać pod wpływy polityki francuskiej, oddając Paryżowi pierwsze miejsce w świecie Nerwy francuskie narażone są na nową próbę. Czy wyjdą z niej zwycięsko? — Należy sobie tego życzyć.

Lecz niezależnie od wyników tej nowej walki powinniśmy z doświadczeń francuskich wysnuć krzepiącą naukę dla siebie: mocne nerwy — oto warunek zwycięstwa końcowego. Trzeba więc zachować w każdej okoliczności mocne nerwy. „Fortuna kołem się toczy", dziś jest na górze, jutro może być na dole. To się wszystko zdarza.

Zwycięstwo należeć będzie do tego, kto — potęgując pracę i wzmacniając organizację — nie straci nigdy z oczu celu głównego, a równocześnie zachowa równowagę umysłu i mocne nerwy. Polska potrzebuje właśnie takich nieugiętych i niezłomnych pracowników.

—o—o—

Zbrojenia Niemiec

Dążenie do powrotu obowiązku powszechnej służby wojskowej, jako podstawy organizacyjnej armji niemieckiej, zostało dawno zaniechane. Współczesne kierownictwo Niemiec akceptuje zawodowy charakter ich armji niema zamiaru z nim zrywać i w nim właśnie widzi główne oparcie swego powodzenia w przyszłej wojnie.

W odrębny też od innych wykładników sztuki wojowania sposób ujmuje nauka wojenna współczesnych Niemiec charakter oczekiwanej wojny.

„Przyszła wojna zostanie rozpoczęta, a może i wygrana, przez armje zawodowe, dobrze wyszkolone podczas pokoju i które nie będą obciążone w pierwszych chwilach wojny przez konieczność powołania swych rezerw pod broń". Tak przedstawia sobie nadchodzącą wojnę organizator Reichswehry i twórca doktryny wojennej współczesnych Niemiec jen. von Seeckt. Dla przeprowadzenia tego rodzaju wojny potrzebne jest narzędzie stałe, gotowe do działania, względnie niewielkie liczebnie, przez to giętkie w użyciu, natomiast silne swą przewagą specjalistów nad improwizowanemi żołnierzami sąsiadów.

Niemcy pisze w „Kur Warszawskim" — doskonały specjalista tych spraw p. Żórawski nie będą więc w przyszłości starać się o możność zmiany zawodowego charakteru swej armji, lecz poprzestaną na dążeniach do powiększenia jej siły. Wielkość liczebna Reichswehry, którą trzeba osiągnąć, zależy od planów politycznych Niemiec.

Niezależnie od rzeczywistych planów polityki zagranicznej Niemiec, którą kieruje minister spraw zagranicznych, ministerjum Reichswehry ma swój sposób ujęcia położenia polityczno-wojskowego w Europie.

W układzie czynników tego położenia dwa najbardziej je interesują. Pierwszy stanowi armja francuska. Jest ona znacznie większą i lepiej uzbrojona od niemieckiej; być może, nie posiada tej zwartości politycznej, co ta ostatnia, jednak zwłaszcza w obronie okaże wielką siłę. Ogólnie biorąc, przy dzisiejszym stanie rzeczy, Reichswehra, nawet dorywczo wzmocniona, nie może pozwolić sobie na prowadzenie wojny z Francją.

Drugim czynnikiem położenia wojskowo politycznego Europy jest armja polska. „Jest ona bezwątpienia pierwszą, z którą Reichswehra będzie musiała się zmierzyć. Wszyscy wojskowi niemieccy są tego pewni, począwszy od naczelnego dowódcy Reichswehry, skończywszy na prostym szeregowcu. Pomoc dla armji polskiej stanowi wsparcie, udzielone przez Francję i Anglję. Koła Reichswehry są zdania, że gdyby Anglja ogłosiła neutralność w konflikcie polsko-niemieckim, sama Francja nie wesprze Polski. Wtedy Niemcy nie obawiają się spotkania nawet z dwukrotnie liczebniejszą armją polską".

Rzeczą kierowników niemieckiej polityki zagranicznej jest doprowadzenie do takiego położenia, aby Niemcy mogły zmierzyć się z Polską, izolowaną od pomocy jej sojuszników. Wygrana Niemiec w tej wojnie, da im zupełnie nową platformę w koncercie państw europejskich i będzie początkiem powrotu do dawnego ich głosu, jaki w tym koncercie miały Niemcy przed wielką wojną. Dlatego w interesie Niemiec leży przygotowanie wojny z Polską.

Ciesząc się po pokonaniu Polski całkowitą swobodą polityczną Niemcy zużyją ją dla dalszego rozwinięcia swych sił zbrojnych i przygotowania uderzenia na Francję. Dopiero wtedy ich misja dziejowa zostanie zakończona.

Jako cel do osiągnięcia w bieżącej dobie, Niemcy postawiły sobie rozwinięte siły Reichswehry do wielkości, potrzebnej do pokonania Polski. Wychodząc z założenia, że wystarczy im armja o zawodowym charakterze, dwukrotnie mniejsza od polskiej, ministerjum Reichswehry postawiło sobie jako normę do osiągnięcia około 450-tysięczne wojsko zawodowe, włączając w tę liczbę jego własne rezerwy.

Zalegalizowanie tego rodzaju zmiany organizacyjnej powinno być celem prac politycznych na najbliższy przynajmniej czas. Zanim jednak dojdzie do tej legalizacji, wszystkiemi innemi drogami trzeba dążyć do dorywczego przynajmniej powiększenia sił jawnej Reichswehry w takiej normie, aby mogła ona rozpocząć wojnę z Polską, gdyby nadarzyły się potemu sprzyjające okoliczności. Jak zawsze, drogi te będą polegać na obchodzeniu klauzul traktatu wersalskiego, bo w zupełnie legalny sposób odnaleźć ich się nie uda.

W stanie etatowym Reichswehry Niemcy posiadają 4000 oficerów i 96000 szeregowych W ciągu dziesięciu lat pokojowego szkolenia Reichswehra zdążyłaby stworzyć 50000 żołnierzy własnych rezerw, zwalniając legalne 5 proc swego stanu rocznie, w myśl upoważnienia traktatu wersalskiego. Wiadomo jednak, że zwolnienia te prowadzone były w tempie o wiele szybszem, zwłaszcza po wyjeździe komisji kontrolującej z Niemiec. Z tego względu można przyjąć stan obecny rezerw Reichswehry, po obliczeniu procentu normalnego ubytku, na 65000 żołnierzy oraz 3000 oficerów.

Jednocześnie Reichswehra prowadzi ener

gicznie nielegalne tworzenie kadr rezerwowych, szkoląc t. zw. czasowych ochotników (Zeitfreiwillige). Według ogólnych danych liczba tych ochotników osiągnęła 75 tysięcy ludzi,

Skoszarowane oddziały Schupo, zorganizowane ścisle na wzór wojskowy i mogące być użytemi każdej chwili w polu razem z oddziałami Reichswehry, liczą 2000 oficerów i 75000 szeregowych. Własne rezerwy Schupo osiągnęły w ciągu 10 lat około 500 oficerów i 20000 szeregowych.

W zestawieniu daje to następujący obraz:

Reichswehra	4.000	oficerów	96.000	szereg.
Schupo	2 000	„	75.000	„
Rezerwy Reich.	3.000	„	65.000	„
Rezerwy Schupo	500	„	20.000	„
Ochotnicy czasowi	—	„	75.000	„

Razem 9.500 oficerów i 331.000 szeregowych.

Z tego zestawienia wynika, że Niemcy mogą wystawić około 340-tysięczną armję, posiadającą prawie stałe pogotowie bojowe, gdyż powołanie względnie bardzo niewielkiej ilości rezerwistów nie napotykk na żadne trudności ze względu na ścisły związek, jaki zachowują oni z oddziałami Reichswehry.

Brakujące 100.000 żołnierzy do normy, którą ministerjum Reichswehry postawiło w swych projektach wojennych, będą musiały uzupełnić związki wojskowe, dopóki tempo szkolenia rezerw nie zostanie odnowiednio zwiększone.



Humor

ŁOGIKA

Sześcioletni Bobuś odznacza się skłonnością do filozofowania.

Ojca niema w domu. Bobuś siedzi z mamusią przy jednem z okien i przygląda się gwiazdom.

— Mamusiu, czy słońce jest mamusią a gwiazdy jej dziećmi?

— Tak, moje dziecko.

— No to księżyc jest tatusiem.

— Dlaczego?

— A bo księżyc co noc jest tak długo poza domem.

—o—

Groźba księcia Starhemberga.

Na zgromadzeniu Heimatschutzu w Górnej Austrji w Wels, książę Starhemberg jak wiadomo przywódca tego związku nacjonalistycznego, oświadczył że hitlerowcy nie mają żadnego zrozumienia sytuacji szczególniej, w jakiej znajduje się Austrja. „Nie mogli oni dać Heimatschutzowi gwarancji że Hitler obejmie władzę w Niemczech zanim się Austrja nie zapadnie — mówił książę Starhemberg — i żadnej też gwarancji nie dają w razie gdyby Hitler objął władzę w Niemczech że będzie on niezwłocznie w możności rozwiązania całości zagadnienia, interesującego wszystkie ludy niemieckie.

Anschluss nie może być osiągnięty dopóki nie będziemy dość silni, ażeby się przeciwstawić postanowieniom traktatów pokojowych Dlatego też należy dać Austrji środki ażeby umożliwić jej utrzymanie się do chwili w której będzie można przystąpić do Anschlussu Jeżeli nasze żądania ekonomiczne nie są przyjęte, okażemy publicznie że mamy za sobą opinję ludową i że potrafi ona wyrazić ją przy pomocy manifestacji protestujących i pochodów. Nie pozwolimy powstrzymać się środkami przeciwnemi konstytucji. Jeżeli chcą nam zagrodzić drogę, to wówczas rozpocznie się rewolucja! W każdym razie zastosujemy metodę która nie pozwoli władzy wykonawczej państwa ażeby nas pochłonęła. Pewnem jest, że uzbrojeni i zdecydowani na wszystko pójdziemy, jeżeli gwardja republikańska będzie nam stawiać opór w jakikolwiek sposób. To co zaś ma zamiar ona uczynić, ustaliła już rewizja i wykrycie broni i amunicji na Ottakringu w Wiedniu".

Emigracja rosyjska a Mandżurja

Moskiewskie „Izwiestja" donoszą z Pekinu i Szanghaju że konsulat japoński w Charbinie ogłosił komunikat, stwierdzający że emigranci rosyjscy będą zajmowali w administracji nowego państwa mandżurskiego posady na równi z obywatelami mandżurskiemi.

Władze mandżurskie prowadzą obecnie w Mukdenie, za pośrednictwem Ju-Dżun-Chana kandydata na prezydenta Mandżurji rozmowy z białą emigracją rosyjską w celu wyjaśnienia stosunku nowego rządu mandżurskiego do zagadnienia tej emigracji. Rząd mandżurski ma utworzyć specjalny komitet emigracyjny, którego członkami mianowane będą osoby polecone przez gen. Chorwata przywódcę emigracji rosyjskiej. Pozatem emigranci rosyjscy mają stać się obywatelami niepodległej Mandżurji a to w celu zwiększenia swych wpływów na bieg polityki nowego państwa.

Z powyższego wynikałoby że w rachuby polityczne Japonji wchodzi faworyzowanie emigracji rosyjskiej przeciwko wpływom sowieckim w Mandżurji.

Złoto czy dobry kawał

Nie tylko w skarby przyrody obfituje okolica Żerkowa w Poznańskim, słusznie zresztą nazwana „Polską Szwajcarją", lecz leży tam w ziemi ukryty, wielki skarb w postaci 5 skrzyń szczerego złota,

Historja tego skarbu owiana jest aureolą tajemnicy, którą wyjawił potomek powstańca z 1831 r., spełniając ostatnie życzenie konają cego ojca.

Na łożu śmierci.

40 lat temu zmarł w Stęgoszy w powiecie jarocińskim uczestnik powstania z r. 1831 urodzony w wspomnianej wsi, nazwiskiem Antoni Piętka. Zwłoki zasłużonego bohatera spoczywają na parafjalnym cmentarzu w Wilkowyji.

Przed śmiercią powierzył 77-letni weteran powstania listopadowego najstarszemu synowi swemu niezwykłą tajemnicę ukrytych 5-ciu skrzyń złota, które on wraz z 6-ciu towarzyszami broni wywiózł z Królestwa Polskiego łodziami z prądem Warty, w celu ukrycia i ochronienia tego skarbu przed konfiskatą chytrych ciemięzców rosyjskich. Grzebiąc resztki funduszów powstańczych w ziemi poznańskiej, powstańcy, pomimo odniesionej porażki nie przestali wierzyć w przyszłość od rodzenia Rzeczypospolitej i w tem przeświadczeniu przysięgli sobie wzajemnią, ze za 100 lat, kiedy Ojczyzna będzie już wolną, rząd Polski ma być dziedzicem spuścizny powstańczej.

Głos z za Oceanu.

I zgodnie z poleceniem ojca w 40 lat po jego śmierci, a 100 lat od chwili zagrzebania złota odezwał się Bartłomiej Piątka, najstarszy syn powstańca, który z tajemnicą tą, krótko po zgonie swego rodziciela wyemigrował do Ameryki, aby na obcej ziemi szukać chleba.

Spełniając gorliwie polecenie ojca niebosczyka i po dochowaniu tajemnicy w myśl przysięgi, którą powstańcy ślubowali przy zakopywaniu złota, donosi Bartłomiej Piątka listem rekomendowanym z za Oceanu bratu swemu Tomaszowi, zamieszkałemu w Stęgoszy o zakopanym skarbie

W lasach Brzóstkowskich

pod Żerkowem. Jak się dowiadujemy z nadesłanego listu skrzynie te, okute żelazem, zakopane są tuż nad skrajem lasu — w odległości 7 stóp od rowu przydrożnego — pięć stóp pod powierzchnią ziemi.

W myśl życzenia powstańców i odnośne go polecenia naszego Polaka-Amerykanina powiadomił o powyższem p. Tomasz Piętka tutejsze Województwo.

Zainteresowanie władz.

Z pewnem niedowierzaniem przyjęło województwo powyższe rewelacyjne oświadczenie do wiadomości, lecz cicho wydało odnośne zarządzenie, Jak stwierdziliśmy bowiem na miejscu, referendarz starostwa jarocińskiego p. Fryza na czele rzeszy robotników dominjalnych rozkopuje lasy brzostkowskie.

Wszystko dokonuje się narazie w tajemnicy a ciekawi dokonywanych prac ziemnych dowiadują się o badaniach geologicznych w „Polskiej Szwajcarji".

Sensacyjna ta sprawa nie daje spać hr. Michałowi Czarneckiemu z Raszew, który z różdżką czarodziejską w ręku szuka nietylko w lasach brzóstowskich ale również na swoich polach ukrytego skarbu.

KRONIKA



KALENDARZYK

Weroniki

Z nędzy i głodu

(a) Na ulicy Brzezińskiej przed posesją 2 padła z wycieńczenia spowodowanego dłuższym przymusowym postem 49-letnia bezdomna żebraczka Janina Kolanowska. Chorej u dzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia, który następnie przewiózł ją do zbiorni miejskiej.

Poparzenie

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Drewnowskiej 6 doznała dotkliwych poparzeń całego ciała 46-letnia Adela Włodarczyk.

Włodarczykowa zdejmując garnek z wodą wrzącą potknęła się wylała zawartość na siebie odnosząc ciężkie poparzenie rąk i klatki piersiowej.

Poszkodowaną opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz podotowia ratunkowego, który ją następnie przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Napaść uliczna

(a) Na przechodzącego ulicą Tuszyńską 55-letniego Józefa Nowakowskiego zamieszkałego przy ulicy Tuszyńskiej 3 napadło dwuch nieznanych osobników którzy zadali mu nożem i kijem liczne rany w klatkę piersiową i głowę poczem zbiegli.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył rannego poczem przewiózł go w stanie osłabionym do domu.

Równocześnie policja wdrożyła poszukiwania za napastnikami.

Idylla małżeńska

(a) W korytarzu domu przy ulicy Limanowskiego 71 miała miejsce krwawa bójka między zamieszkałymi tamże małżonkami 42 letnim Franciszkiem Ostrowskim i żoną jego 44 letnią Władysławą.

Ostrowski powróciwszy do domu w stanie pijanym ostro zareagował na wymówki żony w wyniku czego wywiązała się pomiędzy małżonkami bójka w czasie której Ostrowski odniósł 7 ran tłuczonych głowy, a żona jego również kilka ran głowy i okaleczeń twarzy.

Obojgu poturbowanym małżonkom udzielił pomocy wezwany na miejsce lekarz pogotowia. Niezależnie od powyższego policja pociągnęła Ostrowskich do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego.

Najechany przez samochód

(a) Na przechodzącego przez jezdnię na ulicy Pabjanickiej 22 Marjana Sierka zamieszkałego przy ulicy Zagłoby 12 najechał samochód.

Sierka uderzony błotnikiem upadł z wielkim impetem na bruk i odniósł zwichnięcie ręki oraz okaleczenie głowy i twarzy

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego, Równocześnie policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej nieostrożnego szofera którym okazał się Jan Kamudelski

Feralny dzień

5 wypadków przy pracy

(a) W ciągu doby ubiegłej zanotowano szereg wypadków przy pracy,

W szarpalni Michała Olszera przy ulicy Limanowskiego 133 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Stanisław Wasiak zamieszkały przy ulicy Jodłowej 4.

Wasiak przez nieostrożność pochwycony został przez tryby maszyny które poszarpały mu mięśnie obu rąk.

Okaleczonego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych, który go następnie w stanie osłabionym przewiózł do szpitala ortopedycznego... kręgowego.

x x x

Drugi wypadek miał miejsce w zakładach Widzewskiej Manufaktury przy ulicy Rokicińskiej. Zatrudniony tamże robotnik Antoni Kautz zamieszkały przy ulicy Żelaznej 14 pochwycony został przez pas transmisyjny i odniósł wskutek uderzeń o boki maszyny pęknięcie żeber oraz złamanie obu rąk.

Rannego w stanie groźnym podnieśli to warzysze pracy i niezwłocznie zaalarmowali pogotowie Kasy Chorych.

Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę wypadku w stanie beznadziejnym do szpitala.

x x x

Trzeci wypadek przy pracy zanotowano przy ulicy Towarowej przy stacji towarowej Łódź — Karolew.

Woźnica Michał Włodarczyk zamieszkały przy ulicy Suwalskiej 17 dostał się między dwa jadące obok siebie wozy i odniósł złamanie kilku żeber.

Rannego wydobyto z prasy i w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

x x x

Czwarty wypadek zdarzył się w fabryce Moszka Icka Gomolińskiego, przy ulicy Narutowicza. Zatrudniony tamże robotnik Moszek Kornfeld zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej 30, wskutek podźwignięcia nadmiernego ciężaru upadł i doznał złamania ręki i nogi.

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala okręgowego.

x x x

Piąty wypadek miał miejsce w zakładzie mechanicznym Gesslera przy ulicy Wodnej 26. Zatrudniony tamże robotnik Stefan Skubiński, zamieszkały przy ulicy Aleje Unji 16 przez nieuwagę został przygnieciony upadającym ciężarem i doznał okaleczenia ręki oraz zmiażdżenia 2 palców.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych poczem odwiózł go do kliniki na kurację.

Przed wprowadzeniem wolnej sprzedarzy

wyrobów tytoniowych

(a) Jak się dowiadujemy, Izba Skarbowa w Łodzi działając na zasadzie odnośnego rozporządzenia Ministra Skarbu wydała okólnik do podległych władz na terenie Okręgu Łódzkiego, w sprawie dowolności nabywania wyrobów tytoniowych w poszczególnych hurtowniach.

Dotychczas w handlu wyrobami Państwowego Monopolu Tytuniowego przyjęty był zwyczaj, iż poszczególni detaliści, koncesjonowani sprzedawcy wyrobów tytoniowych obowiązani byli nabywać w jednej z wyznaczonych hurtowni towar.

Nowe zarządzenie znosi ten system i zezwala sprzedawcom detalistom nabywać towar według własnego uznania w jednej z hurtowni.

O ile jednak w danym rejonie, szczególnie zaś na prowincji, niema innych hurtowni sprzedawca z konieczności musi się zgłosić do tej jedynej hurtowni.

Nowe to zarządzenie nie znosi jednak obowiązku posiadania przez sprzedawców detalicznych odnośnej koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Natomiast jak zdołaliśmy ustalić, zarządzenie to jest jakoby próbą do wprowadzenia tego systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych.

O ile próba ta zakończy się pomyślnemi wynikami, władze skarbowe możliwie jeszcze w roku bież. zniosą obowiązek posiadania koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych, którą można będzie prowadzić bez ograniczeń.

Akcja pomocy dla bezrobotnych na Chojnach

(a) Komitet dla spraw bezrobocia w gminie Chojny z powodu nieustannych niesnasek wewnętrznych został przed kilku tygodniami rozwiązany a na stanowisko komisarza dla spraw bezrobocia powołano komendanta P.P. w Chojnach st. przodownika p. Kurpińskiego który akcję pomocy dla bezrobotnych prowadzi bardzo wzorowo.

Obecnie w Chojnach wydaje się 580 obiadów dziennie. Prócz tego wydawanych jest miesięcznie 400 porcyj żywności jak groch, fasola, mąka itd.

Nadto każdy bezrobotny otrzymuje węgiel i mydło, przyczem obecnie wydano juz węgiel za luty r. b.

Przed dwu tygodniami komendant Kurpiński przeprowadził ścisłą kontrolę bezrobotnych, przyczem wszystkim tym, którzy z jakiejkolwiek strony otrzymują wsparcia, prawo do pobierania bezpłatnych obiadów odebrano a akcję rozszerzono na tych którzy nie mają żadnych środków do życia

ECHA KONFLIKTU NA TRAMWAJACH

(a) Mimo zażegnania konfliktu na tramwajach, ostatnio lansowane były wiadomości, jakoby pewna grupa strajkujących tramwajarzy nie zgodziła się na podpisanie deklaracji tj. postawionych przez Dyrekcję warunków i w dalszym ciągu kontynuje strajk. Grupa ta rzekomo liczyć ma około 200 tramwajarzy, którzy dotychczas nie podjęli pracy, a którzy przy współudziale Kartelu ZZP rozpoczęli zabiegi w kierunku spowodowania konferencji przy pośrednictwie Inspektora Pracy z Dyrekcją.

W związku z tem zwróciliśmy się do Dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej o wyjaśnienie, gdzie stwierdzono, że na skutek wydanego przez Dyrekcję ogłoszenia do pracy zgłosili się wszyscy pracownicy, którzy podpisali deklarację zgadzając się na wysunięte warunki pracy, opartych na odnośnych zarządzeniach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Dyrekcja jednak opierając się na odnośnem rozporządzeniu zastrzegła sobie prawo przyjmowania byłych pracowników do pracy, to też kilku tramwajarzy do pracy do obecnej pory nie zostało przyjętych.

Kwestja zaś przyjęcia pozostałych kilkunastu pracowników do pracy, będzie jeszcze przedmiotem rozważań Dyrekcji KEŁ.

Następnie zwróciliśmy się również do Inspektora Okręgowego Pracy inż. Wojtkiewicza, który oświadczył nam, że do pracy zgłosili się wszyscy pracownicy tramwajowi i na tramwajach nie istnieje obecnie żaden konflikt. O żadnej konferencji nic nie wie i do obecnej pory bądź to ze związku, bądź to z grupy pracujących nikt do niego się nie zwracał.

Przedstawiciele Związków zawodowych oświadczyli nam, że pracę podjęli wszyscy tramwajarze, jednak kilku z nich nie zostało do obecnej pory przyjętych, sprawa zaś konfliktu będzie jeszcze rozpatrywana przez Związki, które niezawodnie wobec zlikwidowania komisji strajkowej, która w ciągu dwutygodniowego strajku nie poczyniła nic zgoła poważniejszego, odnośne stanowisko i w stosunku do osób tych wyciągnie jaknajdalej idące konsekwencje.

Związki zawodowe nie zrezygnowały z zajętego stanowiska, które wyłuszczone zostało w dniu 17 stycznia rb. na walnem zebraniu tramwajarzy w sali Resursy, jednak dążyć będą w pierwszym rzędzie do zjednoczenia wszystkich pracowników tramwajowych w organizacjach zawodowych, które jedynie dają gwarancję skutecznej obrony praw pracowników.

Rezultaty polewania narzeczonego kwasem siarczanym

(a) Władysława Janczarek żyła w bliższych stosunkach z Leonem Słomowskim który w rezultacie wykorzystawszy naiwność jej wyłudził prócz rzeczy mniej realnych, również pieniądze i inne przedmioty poczem po rzucił ją i zamierzał ożenić się z inną.

Janczarkówna oburzona takim postępowaniem eks-przyjaciela, dnia 2 lipca ubiegłego roku przyczaiła się w bramie domu przy ulicy Nawrot 42, gdzie zamieszkiwał Słomowski i oblała mu twarz kwasem solnym.

Została ujęta przez przechodniów i stanęła dnia 12 grudnia ubiegłego roku przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który skazał ją na 1 rok więzienia.

Skazana Janczarkówna przebywała cały czas na wolności pod dozorem policji. To też w międzyczasie gdy dowiedziała się, że Słomkowski z opresji wyszedł względnie obronną ręka, z nieznacznemi jedynie oszpeceniami twarzy i zamierza wziąć ślub z Leonardą Chojnacką zamieszkałą przy ulicy Nawrot 42 dnia 7 listopada ubiegłego roku oczekiwała przed bramą na powracającą od ślubu młodą parę.

Ślub odbył się w kościele św. Krzyża. Gdy młodzi małżonkowie Słomowscy to jest Leon i żona jego Leonarda z Chojnackich w towarzystwie ojca młodej Melchjora Chojnackiego powracali od ołtarza do domu weselne go przez tłum ciekawych przedarła się Janczarkówna i wylała zawartość garnka z kwasem siarczanym na twarz Słomowskiego przyczem w pośpiechu oblała również żrącym płynem twarz Melchjora Chojnackiego który doznał jedynie nieznacznych uszkodzeń.

Natomiast Słomowski stracił oko i doznał zupełnego zeszpecenia twarzy i nosa. Janczarkównę ujęto i osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał drugą jej sprawę i po naradzie skazał 21 letnią Władysławę Janczarek na 3 lata więzienia zastępującego dom poprawy.

Awanturnicza pasażerka

(a) W pociągu zdążającym z Warszawy do Łodzi miała miejsce awantura której bohaterką była Marja Jankowska zamieszkała w Łodzi, przy ul. Kielma 14.

Jankowska po sutej libacji w Warszawie wsiadła do pociągu bez biletu i mimo nagabywań konduktora nie wykupiła jednakowoż takowego.

Gdy na stacji w Koluszkach w chwili wyjazdu pociągu konduktor i wezwany przez niego kontroler stanowczo zażądali zapłacenia należności za bilet oraz kary przewidzianej w takich wypadkach podchmielona pasażerka stawiła im opór.

Nerwy Jankowskiej podniecone zostały do ostatniego stopnia gdy stwierdziła, że jej współpasażerowie stają po stronie pracowników kolejowych. W przystępie najwyższego gniewu obrzuciła wszystkich stekiem plugawych wymysłów a następnie rzuciła się na konduktora oraz wybiła szyby w oknie i porwała na sobie ubranie.

Kres awanturze położyła interwencja posterunkowego przywołanego na stacji w Zakowicach, który zatrzymał awanturniczą pasażerkę do czasu wytrzeźwienia.

Skutki naukowej dysputy z doświadczeniami

(a) W mieszkaniu Józefa Makarczyka, przy ulicy Sadowej 26 odbywała się huczna libacja z racji zaręczyn córki gospodarza 20-letniej Marjanny z 25-letnim Stanisławem Regułą.

W libacji między innemi wziął udział kolega pracy Reguły, 27-letni Marjan Szymański, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej.

Między podchmielonymi już mocno biesiadnikami wywiązała się dyskusja na temat możliwości spożycia spirytusu względnie wódki, przyczem Szymański założył się, że spoży je jednym tchem 1 litr wódki.

Zakład ten zakończył się wręcz fatalnie, albowiem po spożyciu przepisanej ilości alkoholu Szymański padł bez przytomności.

Mimo ratunku nie zdołano go otrzeźwić i dopiero wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka w stanie groźnym przewiózł zachłannego pijaka do szpitala.

WYKRĘTNY KOMUNIKAT RZĄDU JAPOŃSKIEGO

W 1. memorjale swoim dnia 9 października r. z. rząd japoński zwracając uwagę rządu chińskiego na gwałtowne agitacje przeciw japońskie w różnych prowincjach Chin, prowadzone pośrednio i bezpośrednio pod kierunkiem Kuomintangu, zaniechania ich wrogich działań i przedsięwzięcia skutecznych środków, celem należytego ochraniania obywateli japońskich oraz ich mienia.

2. Rząd chiński daleki od dawania dowodów szczerości, celem zadośćuczynienia żądaniu Japonji, zajął stanowisko przeciągające i odrączające, a nadto podniecał jnszcze pomienione agitacje, utrzymując, że są one objawami patrjotycznemi Następstwem tego były bardzo poważne zaburzenia, powtarzające się coraz bardziej w Kantonie Czin-Tao, Fu-Szunie i td.

3. W Szanghaju ruchy przeciwjapońskie przybrały charakter szczególnie szkodliwy, a ostatnio, dzięki artykułom dzienników i zabójstwom obywateli japońskich, sytuacja jeszcze się pogorszyła. Jeneralny konsul Japonji w tem mieście poczynił również władzom chińskim bardzo poważne przedstawienia, domagające się stłumienie podobnych objawów ruchu przeciwko Japończykom. Ale władze te opóźniały swoją odpowiedź, a tymczasem gromadziły wojska dookoła miasta, które zaczęły zajmować stanowisko groźne przeciwsko Japończykom.

4. Wreszcie 28 stycznia, o godzinie 3 po południu, władze chińskie przyjęły żądania japońskie pomienione. Ale władze japońskie, znając sposób postępowania Chińczyków czuwały nad wykonaniem przyrzeczenia ich i równocześnie przedsiębrały środki ostrożności przeciwko żywiołom wywołującym rozruchy Z drugiej strony władze miejskie koncesji międzynarodowej w Szanghaju, zaalarmowane zaburzeniami, wywołanemi przez wojska chińskie dokoła koncesji, ogłosiły o 4 po południu stan oblężenia.

Siły japońskie po wylądowaniu również zajęły pozycje im wyznaczone w części północnej miasta, Su-Czuan-Lu, o północy. Nagle wojska regularne chińskie dały ognia, a od działy japońskie zmuszone im były odpowiedzieć. Mimo to władze japońskie rozpoczęły układy z władzami chińskiemi, celem wydalenia żołnierzy chińskich z dzielnicy, zamieszkałej przez Japończyków.

5. Akcja floty japońskiej ma jedynie na celu ochronę życia i mienia obywateli japońskich, jak również praw i interesów japońskich. Do tego samego zmuszone były inne główne mocarstwa w przeszłości bardzo często. Wysyłka wojsk japońskich miała na celu wzmocnienie wobec groźby sytuacji, sił, jakie wylądowały w Szanghaju, znaczniej mniej licznych, niż siły Wielkiej Brytanji, Ameryki i Francji.

Japonja nie ma żadnych upatrzonych zamierzeń politycznych w okolicach Szanghaju Oczywiste jest również, że nie ma ona żadnego zamiaru naruszyć interesy i prawa innych mocarstw.

97)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Nie rozumiem, w jaki sposób mógł się pan domyślić — rzekła.

— Ciszej — syknął groźnie. — Domyśliłem się, bowiem Beale wie już teraz na pewno, że bilet nie znajdował się w mojem posiadaniu. Gdyby wiedział, gdyby najlżejsze miał pojęcie, w czyjem był ręku, cały mój plan byłby pogrzebany. Teraz jednak, wobec uprzejmości pani, uda mi się wprowadzić go w czyn. Nie mamy jednak dużo czasu, przygotowania pani muszą więc być jak najkrótsze, Zaoszczędzę pani zbędnych pytań oświadczeniem, że zabieram panią ze sobą. Nie mogę oczywiście pozwolić sobie na pozostawienie pani, Proszę wziąć okrycie,

Wzruszywszy ramionami, skierowała się Oliwja do sypialni, dokąd poszedł za nią.

— Jedziemy daleko? — zapytała.

Głos jej nie drgnął, czuła się też dziwnie opanowana.

— Przekona się pani o tem.

— Nie pytam się przez zwykłą ciekawość, chcę tylko wiedzieć, czy mam zabrać ze sobą walizkę—odrzekła.

— Może lepiej będzie — poradził.

Przyniosła małą walizkę podróżną do saloniku.

— Nie ma pan nic przeciwko temu, abym zabrała ze sobą coś do czytania? — zapytała ironicznie. — Wiem z doświadczenia, że pan nie jest zbyt zajmującym towarzyszem podróży, panie doktorze van Heerden.

— Droga pani — skłonił się — prosze zabrać co się pani podoba.

Wzięła niespostrzeżenie książkę z półki i omal się nie zdradziła okrzykiem poczuwszy w ręku jej ciężar.

— Niezbyt oryginalny pan jest w swoich metodach. Porywa mnie pan po raz drugi.

— Wiezienia angielskie, jak to stwierdzić może nowy przyjaciel pani, mr. Milsom, pełne są przestępców, którym zachciało się zejść z utartej drogi — odparł van Heerden, — Proszę, zechce pani wyjść na kurytarz i skręcić na prawo. Pójdę tuż za panią. O kilka kroków w tym kierunku prowadzi wąskie przejście na schody służbowe, któremi zejdzie pani nadół. Chyba nie wątpi pani, że nie żartuję, zapewniając, ze zabiję panią, o ile zauważę najmniejszą z pani strony próbę wołania albo dawania znaków o pomoc.

Nie odpowiadała. Jedynie obawa nagłej i gwałtownej śmierci, która dla młodej osoby jest czemś niewypowiedzianie okropnem, zniewalała ją do ulegania mu.

Zeszli razem ze schodów, potem przez brudną, niską sień, pełną kuchennych wyziewów na ulicę, niezauważeni przez nikogo. Samochód van Heerdena czekał na końcu ulicy i Oliwji wydało się że w szoferze poznaje Bridgersa.

— I znów jedziemy razem — zauważył van Heerden z wesołem ożywieniem — zaś jak podróż tym razem skończy się dla pani, zależy jedynie od jej lojalności. Po co pani otwiera swoją walizkę? — zapytał wpijając w nią ostrze oczu w ciemności.

— Chcę wyjąć chusteczkę — czuję że zabiera mi się na płacz — odparła Oliwja.

Usiadł wygodnie w rogu samochodu przyjmując jej oświadczenie z westchnieniem rezygnacji — van Heerden nieczuły był zupełnie na sarkazm.

x x x

— Zdaje mi się, moi panowie że powiedziałem już wszystko co miałem do powiedzenia. Co zamierzacie zrobić ze mną?—zapytał Milsom

— Biorę na siebie odpowiedzialność za niewykonanie polecenia aresztowania pana — rzekł Mc. Norton. — Pójdzie pan z jednym z moich podwładnych na noc do jego domu i pozostąnie pan pod dozorem policji.

— To dla mnie nie nowina — rzekł Milsom.—Mogę jednak dać panom radę.

— Mianowicie?

— Nie lekceważcie sobie van Heerdena, Nie macie wcale pojęcia jaki ten człowiek ma tupet. Nie ma tutaj wśród nas ani jednego, czyja stawka asekuracyjna nie podskoczyłaby do 90 proc, z chwilą, gdyby van Heerden zagiął parol na jego życie. Nie umiem szczerze to przyznaję, wytłumaczyć ani sobie ani panom dziwnego jego dzisiejszego zachowania się. Mogę zaznaczyć psychologiczne tego podłoże, ale jak i gdzie schował swoją notatkę sygnalizacyjną i jakie okoliczności stoją mu na przeszkodzie do jej odzyskania, wie o tem on jeden tylko.

Skłonił się wszystkim obecnym i wraz z Mc Nortonem wyszedł z pokoju,

— Szczwany z niego łotr — rzekł Kitson — chyba że nie znam się na ludziach.

Beale skinął twierdząco głową.

— Morderca — oświadczył lakonicznie. Zapóźno się urodził Powinien był być współczesnym Borgiów.

— Truciciel — wzdrygnął się jeden z panów, — Pamiętam ten proces. Otruł swoiego siostrzeńca i bronił się tem, że chłopak był degeneratem jak też było w istocie.

— W Ameryce, a bodaj we Francji obrona poskutkowałaby może—rzekł Beale.

— Niestety jednak, był w tej całej sprawie innego jeszcze rodzaju czynnik—zwykły interes. Milsom miał odziedziczyć po siostrzeńcu znączny majątek, wobec czego nawet sąd przysięgłych złożony z samych członków Towarzystwa Eugenicznego uznałby jego winę.

Spojrzał na zegarek i zwrócił się do Kitsona

— Obrady musiały widać znudzić miss Cresswell i dlatego udała się na spoczynek?— zauważył.

— Dowiem się zaraz — rzekł Kitson. — Mówiłeś pan z nią?

Beale skinął głową. W oczach jego zamigotały iskierki.

— Jakże tam? Postąpił pan w swoich sprawach?

Siły zbrojne Japonji i Chin

W najdogodniejszym momencie, doskonale przygotowana, rozpoczyna Japonja stanowcze działania, których celem jest objęcie przez naród japoński w trwałe władanie ogromnych, stosunkowo słabo zaludnionych obszarów na kontynencie (Mandżurja, ewentualnie i Mongolia. W razie udania się tych zamierzeń, położony będzie na terenie Chin kres wpływom państw europejskich. Japonja zaś uzyska prymat w rasie żółtej na ogromnej połaci kontyngentu azjatyckiego.

Podziw budzi intuicja polityczna Romana Dmowskiego, który w dziele p. t. „Świat powojenny i Polska", przewiduje przeniesienie punktu ciężkości w polityce Rosji na Wschód. Czerwony dzisiaj front europejski Rosji, zamieniać się będzie stopniowo na żółty front azjatycki.

JAPONJA

W ubiegłym roku — 1931 — ukończyła Japonja reorganizację swego wojska, trwającą od 1925 roku. Chodziło o zastosowanie do świadczeń wojny światowej.

Na czele sił zbrojnych japońskich stoi cesarz. Podlegają mu minister wojny i minister marynarki (członkowie gabinetów parlamentarnych są w tych resorsach tylko wiceministrami).

Jako organ doradczy cesarza istnieje rada marszałków i admirałów. Uzgadnia prace wojskowe najwyższa rada wojenna (ministrowie wojny i marynarki, szefowie sztabów generalnego i morskiego oraz powołani oficerowie dyplomowani). Całokształtem spraw związanych z obroną państwa zajmuje się Komisja obrony narodowej (premjer, ministrowie spraw zagranicznych, finansów, wojny, marynarki, szefowie sztabów: generalnego i morskiego).

Wielkich jednostek, tj. dywizyj, posiada wojsko japońskie 17 ponadto 1 dywizję gwardji cesarskiej.

Lotnictwa — 8 płk. 800 płatowców 6,600 oficerów i żołnierzy. Prócz tego batalion balonowy. Lotnictwu poświęcili Japończycy dużo wysiłków. Pomagali im w tej dziedzinie Włosi i Francuzi.

Lotnictwa morskiego — 17 eskadr. Aparatów 450, oficerów i żołnierzy 6,300.

Ogólny stan liczebny wojska na stopie pokojowej wynosi 15,340 oficerów i 195 tysięcy szeregowych. W Mandżurji i w Chinach, współdziałają nadto z wojskiem regularnem specjalne formacje straży kolejowej oraz policja.

Marynarka japońska posiada: 10 pancerników, 38 krążowników linjowych i lekkich, 119 torpedowców i kontrtorpedowców, 80 łodzi podwodnych. Oficerów 6756, marynarzy 67 tysięcy.

CHINY

Jeszcze w czasie wojny rosyjsko-japońskiej 1904—5, składało się wojsko chińskie z najróżnolitszy oddziałów nędznie ubranych kulisów, uzbrojonych w łuki i wszelkie odpadki broni europejskiej z różnych czasów. Były to oddziały poszczególnych prowincyj, nie miały określonej organizacji, nie podlegały władzy centralnej — nie miały żadnej wartości bojowej.

Organizowaniem poważnem sił zbrojnych w Chinach zajęło się dopiero po wojnie rosyjsko-japońskiej przy pomocy instruktorów niemieckich. Zanim jednak ukończono tę pracę wybuchła rewolucja (1911). Wojsko, ogarnięte przez nią podzieliło się na kilka wrogich armji. W republice chińskiej istnieją od lat 20, walczące z sobą armje, o różnem uzbrojeniu i uposażeniu, opłacane przez swego dowódcę i służące tylko jemu. Oddziały wojskowe przechodziły często z armji jednego generała do armji drugiego, zależnie od sympatji, a przedewszystkiem zysków materjalnych.

Konstytucja chińska przewiduje obowiązkową służbę wojskową. W panującym jednak chaosie państwowym, wojsko chińskie jest faktycznie wojskiem najemnem. Werbunek prowadzony jest wśród najniższych klas. Chińczycy nie lubią służby wojskowej i uważają ją za coś poniżającego. Uposażenie zależne jest od poszczególnych dowódców. Przeciętnie otrzymuje szeregowiec około 12 złotych miesięcznie, porucznik 60, major 250, pułkownik 500 zł. Dla utrzymania wojska nakładają gubernatorzy względnie generałowie, pełniący najczęściej funkcję gubernatorów prowincyj, podatki na ludność. Wywołuje to dość powszechną niechęć wśród Chińczyków do wojska chińskiego.

Określenie ilości oddziałów chińskich jest bardzo trudne. W 1929 roku obejmowały one ogółem 1.330,000 ludzi, z czego w Mandżurji 140,000. Uzbrojenie w broń francuską, niemiecką, rosyjską i japońską, zużytą. Ostatnio nastąpiło polepszenie z powodu zakupów nowoczesnej broni i własnej fabrykacji. Najlepiej przedstawiały się oddziały w Mandżurji (Dżan Siuelin'a).

Stan wojska poprawił się po objęciu rządu centralnego przez Dżan Kajszi (Czang-kajszek), najwybitniejszego dziś generała. W czasie walk wewnętrznych rozporządza on 55 dywizjami piechoty wojska nankińskiego, tj. 600 tysiącami żołnierzy. Z tych 15 dywizji ma opinję bardzo bitnych, 4 do 6 stanowi jednostki wyborowe, przerzucane w najcięższe miejsca na frontach. Dżan-kaj-szi wprowadza lotnictwo, nowoczesne uzbrojenie, artylerję. W sztabie jego pracują oficerowie niemieccy Instruktorowie Niemcy pracują nad wyszkoleniem wojska, kształcą dowódców w wyższej szkole wojennej, organizują lotnictwo i artylerję.

Zachcianki amerykańskich miljonerek

W roku 1905 można było spotkać w Nowym Jorku niejedną kobietę spacerującą po Fifth Anenue w futrze za 50 tysięcy dolarów Za płaszcz sobotowy płaciło się conajmniej 50 tys. dolarów ale nierzadkie były kobiety, które posiadały futra nawet i po 200 tys. dolarów.

„Szanująca się" dama miewała na zmianę po kilka futer: gronostajowe, z szynszyli czarnych lisów, wyder i soboli Futra takie no szono wszędzie, nie szczędząc ich, więc traciły szybko fasoń lub barwę i wychodziły z mody ale, to leżało przecież w interesie kuśnierzy.

Przed wojną światową zjawiła się w Nowym Jorku Angielka, która w sposób mie swoim zaimponować potrafiła jednak nawet amerykankom. Wystąpiła w płaszczu wartości 1 miljon dolarów, który ubezpieczyła na 500 tys. dolarów w jednem z tow, ubezpieczeniowych. Zrobione ono było z delikatnych piórek rzadkich ptaków hawajskich i — pochłonęło aż 20 lat pracy. Każde piórko dobrane było z zadziwiającem zestawieniu kolorów: złotego, malinowego i czarnego.

Za koronkową chustkę damską płacono nawet 2 tys dol. byleby tylko... pisała o tem warjactwie prasa brukowa.

Wachlarz, roboty słynnego artysty, kosztował 30 tys. dol. cyasem nawet 40 tys., kubek kryształowy 80 tys. dol., artystyczne wydanie dzieł Dickensa 1000 dol., rubin wielkości gołębiego jaja 300 tyś.

W niektórych pałacach Nowego Jorku działanie fontan kosztowało po 100 dolarów na minutę, w porcie stały jachty, które wynamowano za 24 tys. dol. na miesiąc.

x x x

Znudzone damy wielkiego świata plutokratycznego zajmowały się zwierzętami, doprowadzając ten grymas fantazji do absurdu Publicznie opowiadano sobie w owych czasach, jak to jedna z miljonerek trzymała do dwóch ulubionych psów lokaja i specjalnie doświadczoną nianię, która otrzymuje za swoją pracę 100 dol. miesięcznie. Niektóre magnatki prowadziły nawet specjalną kuchnię dla swoich ulubieńców, trzymały dla nich za opłatą miesięczną lekarza (nie weterynarza nawet!) i dentystę. Mówiono, że tu i ówdzie podaje się jedzenie psom na złotych talerzach!

Wiele z tych zwierząt nosiło ubrania niewiarogodnie kosztowne. Ubierano je w małe trzewiczki, których para kosztowała 100 dol. Ubierano psy w domowe pantofle, sznurowane do kolan buciki. Do spacerów posiadały sweatry, gronostajowe narzutki, płaszcze automobilowe(!), palta z kapturkami i okulary Kładziono na psy lub koty naszyjniki, przybrane rubinami, perłami i brylantami. Jeden z takich naszyjników kosztował 10 tys. dolarów, Istniały w pałacach psie sypialnie, pokoje dla ich zabaw i gabinety... do manikure kotów!

Gdy ci ulubieńcy zdychali, balsamowano je i chowano w skrzyniach obitych pluszem na specjalnym cmentarzu w Brooklinie i stawiano im drogocenne pomniki. Gdy pewnego razu zachorował ulubieniec jednej z miljonerek na wątrobę, wysypano ulicę przed domem trocinami, ażeby nie „denerwować" psa A gdy zdechł, rozesłano przyjaciołom miljonerki zaproszenia na pogrzeb z czarną obwódką.

Pojawiły się spekulacyjne broszury, traktujące o nieśmiertelności duszy (!) psów i kotów, spreparowane specjalnie na to, ażeby wyzyskać głupi sentymentalizm miljonerek. Zwierzęta miały zresztą swoje własne bilety wizytowe, inwalidów zwierzęcych wożono w specjalnych skonstruowanych fotelach do parków na przechadzki. Urządzano wystawy psów i kotów z niezmiernie wysokiemi nagrodami. Ceny zwierząt stały w tych warunkach niezmiernie wysoko. Bernardyny płacono po 7000 dolarów, buldoki nawet i po 10 tyś. dolarów.

Opowiadano, że jakaś miljonerka z Yorkshire przyjechała do Nowego Jorku do specjalisty celem operacji gardła swojego fokstera, że inna wybudować kazała dla swego psa mały pałac w stylu ang. królowej Anny, z pokojami przybranymi dywanami i draperją.

Rozrzutność niektórych miljonerów bywała fantastyczna.

Jeden z nich wyprawił np. (latem!!) wieczór dla półświatka z przystrojoną klejnotami choinką gwiazdkową, co kosztrwało go 40 tys. dolarów.

Inny potentant wyprawia ślub dla swojej córki. Buduje więc za cenę 30 tys. dolarów specjalna salę balową dla gości weselnych, a na drugi dzień każe ją całkowicie rozebrać i zniszczyć.

Jeden z miljonerów zafundował sobie galerję obrazów kosztem 5 milj. dolarów, ale ukrył ją tak zazdrośnie, że ani obcym ani nawet gościom wstęp do niej był zamknięty.

Jeszcze inny zbudował sobie wspniałą cieplarnię. W niej znajdował się jakiś słynny tulipan, sprowadzony kosztem tysięcy dolarów z o wiele tysięcy mil odległego miejsca urodzenia.

x x x

Nowojorski bankier Perscy Jonston zbiera kije i szpicruty. Dumą jego kolekcji jest kij, wycięty z drzewa, z którego był dom Lincolna. Czyż nie typowo amerykańskie dziwactwo?

Przemysłowiec Bruce ma najciekawszą na świecie kolekcję słoni, oczywiście, nie żywych słoni, ale figurek, przedstawiających te zwierzęta, a wykonanych z wszelkich możliwych materjałów; jest ich 6 tysięcy, słoni ze szkła, kryształu, kości słoniowej, drzewa, bursztynu i wszelkich metali, zarówno szlachetnych, jak zwykłych.

Miljoner Speare w Pittsburgu posiada kolekcję... dzwonów i dzwonków.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs
COCTAIL Taki rok na Nowy Rok

KINA

MOMUS — Na karnawał dobry kawał
CASINO — Trade Horn
CAPITOL: -- Afryka mówi
APOLLO — Dzwonnik z Notre Dame
CORSO: — Droga olbrzymów Nadprogram Zdj. z nat.
CZARY — Dwaj malcy — Nadprogram dodak dźw.
GRAND-KINO Ułani, ułani, chłopcy malow
LUNA — Czterech z legji
LUDOWY — Ucieczka od miłości
ODEON — Kwiat Algieru
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Cehenna miłości. Dla młodzieży: Pat i Patachon
PALACE — Poskromienie złośnicy
MIMOZA — Upiór w operze
RAKIETA: — Mąż swojej żony
PRZEDWIOSNIE — Marokko
RESURSA — Pocałunek kochanki
SPLENDID: — Tragedja amerykańska
ZACHĘTA — Moje słoneczko
WODEWIL — Kwiat Algieru

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 3 lutego 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,89 1/2

Dewizy:	Gdańsk	173.85
	Belgia	124,40
	Holandja	359.45
	Londyn	30.90
	Nowy Jork	8,918
	Paryż	35,09
	Praga	26.47,5
	Szwajcarja	174,17
	Włochy	44,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy (banknoty) w obrotach pozagiełdowych 8,89,5 — — Rubel złoty 5.00, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.58, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.77 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.25. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjna 84.75
5 proc. poż. konwersyjna 40,25
6 proc. poż. dolarowa 56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radjo

Łódź, 4 lutego 1932 r.

11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bież.
12.10 Muzyka z płyt gram.
12.35 Poranek symf.
14.00 Przerwa.
15.50 Program dla dzieci
16.20 Lekcja jęz. franc.
16.20 Płyty gramof.
17.10 Odczyt
17.35 Koncert kameralny
18.50 Rozmaitości
19.15 Komunikat Izby P.H.
19.30 Kalendarzyk filmowy
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Feljeton
20.15 Transmisja z Warsz.
21.25 Słuchowisko
22.10 Płyty gram.
22.20 Komunikat
22.30 Transmisja ze Lwowa.

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,00
10 proc. m. Radomia 63,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 55,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 41,00

Akcje:

Bank Polski	100,75
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	13,25

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, dla akcji — nieco mocniejsza.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH NA

„BIAŁY TYDZIEN"

urządzony na wzór zagranicy, podczas którego każdy może się zaopatrzyć w płótna i bieliznę.

Po cenach bardzo niskich.

POCZĄTEK DNIA 3-GO LUTEGO R. B.

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S. A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro, koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy

RUTYNOWANY nauczyciel przysposabia do egzaminów: gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

SKLEP
Kazimiery Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów ulecz lne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

POTRZEBNY **maszynista drukarski akcydensowy.** — Reflektujemy tylko na pierwszorzędną siłę.— Oferty pod „K. Ł." do admin. „PRĄDU".

OGRODNIK zdolny poszukuje pracy Bałucki Rynek 7. Kaźmierski.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedż zelówek trwłych na wodę

KINO-TEATR
RESURSA
ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Przepiękny film ilustrujący pogodne życie NA PRATERZE p. t. DZIS!

„DZIEWCZĄTKO z PRATERU"

W rolach głównych
Fascynująca NITA NALDI, IGO SYM, ANNY ANDA
Wysoce oryginalna, emocjonująca treść! Koncertowa gra! Mistrzowska reżyserja!

Nast. program **„B R O A D W A Y"** Nast. program!

Orkiestra
pod dyrekcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że **MEBLE** gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie **F. NASIELSKI** RZGOWSKA Nr 2 Telefon Nr. 143-80
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicers[kich]

Wydawca K. Kowalski' Redaktor odpow. Leon Burchard

W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41